Rok III. Tarnów, dnia 2 czerwca 1935 Nr. 22

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404·750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441.



N. Serce P. Jezusa.

Podhalanie, na Euchar. Kongres Regjonalny do Grybowa!

„Zróbcie Mu mniejsce, Pan idzie z nieba
pod przymiotami ukryty chleba;
zagrody nasze widzieć przychodzi
i jak się Jego dzieciom powodzi“.

Dziewiętnaście wieków upłynęło od owej błogosławionej uczty paschalnej w wieczerniku, podczas której Pan Jezus uczynił **„pamiątkę dziwów Swoich“**, ustanawiając Przenajświętszy Sakrament Ołtarza i Kapłaństwa.

Od tego momentu, w którym poraz pierwszy wyrzeczono nad chlebem i winem słowa sakramentalne: **„To jest Ciało moje — to jest Krew moja“** — odbiera Jezus utajony w Eucharystji nieustanny hołd i najgłębszą cześć. Wielbili Go ukrytego w Hostji Matka Najświętsza, Apostołowie, Męczennicy, Wyznawcy poprzez wszystkie wieki istnienia św. Kościoła. Wielbią Go dziś w świątyniach pobożne rzesze wiernych, pełne gorącej miłości oddają Mu publiczny hołd i cześć na wspaniałych Eucharystycznych Kongresach międzynarodowych, krajowych i regjonalnych. Duchowieństwo i lud, zebrani wspólnie, pełni gorących uczuć, płynących z żywej wiery, korzą się w najgłębszem uwielbieniu i cały wszechświat zapraszają do wspólnej adoracji:

„Niebo, ziemia, świat i morze
i co tylko w was być może —
jak najgłębiej upadajcie,
pokłon Panu z nami dajcie“.

— — — — — — — — —

Do tej wszechświatowej pieśni uwielbienia, do oddania publicznego hołdu najgłębszego Boskiemu Więźniowi Miłości, przyłączyła się i nasza Diecezja, urządzając roku minionego Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Tarnowie. Szedł nasz Pan i Bóg wśród stukilkudziesięciu tysięcy wiernych wszelkiego stanu i wieku, wśród rzeszy dziatek, ludu, inteligencji, wojska, kapłanów i biskupów ze Zbylitowskiej Góry do Katedry w triumfalnym pochodzie.

W rocznicę tego diecezjalnego Kongresu odbędzie się w tym roku **Kongres Eucharystyczny Regjonalny. Urządza go nasze drogie Podhale**, ten najpiękniejszy Polski zakątek.

Pobożny lud podhalański pragnie **podczas tegorocznych Zielonych Świątek pospieszyć do Grybowa,** by tam

„Jezusa ukrytego w tym Sakramencie czcić,
wszystko oddać dla Niego, Jego miłością żyć“.

Przez długie wieki odznaczała się ludność Podhala swą gorącą wiarą i pobożnością serdeczną. Ten lud prosty, a serca gołębiego, ukochał Chrystusa Pana całą duszą swą; z rzewnego współczucia nad Jego bolesną męką wyrosły tam te setki figur **„Chrystusa frasobliwego“**, rozsiane przy drogach i chatach, a tak bardzo drogie mieszkańcom Podhala. Jezus Ukrzyżowany nie zostawił też tej miłości bez nagrody; stąd to mamy na Podhalu tak liczne cudami i łaskami słynące **obrazy i figury** Pana Jezusa: w Nowym Sączu, Ciężkowicach, Kobylance, w Gorlicach, jak też łaskami słynące obrazy Jego Matki Najświętszej w Diecezji, ukoronowane: w Tuchowie, Zawadzie, Bochni i figura w Przeczycy. Serdeczną miłością z Chrystusem związany ten lud podhalański nigdy Go nie zdradził; przychodzili do tych pięknych gór też apostołowie fałszu, jak np. arjanie, ale wszelkie ich wysiłki rozbiły się o nieugiętą postawę ludu, szczerze związanego z św. Kościołem. W czasie zalewu szwedzkiego lud ten walczył zawzięcie o wolność i nie poddał się najeźdźcy; zanim Szwedzi opuścili Częstochowę, już przedtem musieli opuścić Nowy Sącz. A któż bez wzruszenia może czytać opis ratowania króla Kazimierza i przeprowadzenia go wśród wzgórz Podhala przez zasadzki wroga aż do Lwowa? Odczuł król tę miłość ludu i uroczyście zobowiązał ślubem siebie i swych następców w katedrze lwowskiej do opieki i ulżenia doli ludu polskiego. W czasie niewoli zerwał się lud podhalański do obrony Matki Ojczyzny i serdeczną swą krew przelał za Jej wolność.

Prześliczne jest Podhale. Wysokie wzgórza wznoszą swe lesiste szczyty ku niebu; — ale wyżej, znacznie wyżej, bo blisko Boga, znajdują się dusze pobożnego ludu podhalańskiego. Porywa je ku niebu **Bł. Kinga,** Królowa polska i Ksieni starosądecka, kwiat Podhala, spoczywający w murach klasztoru, przez Nią ufundowanego. Modli się do Niej serdecznie lud, jako do swej Pani i Patronki, a Ona darzy go wielką miłością i hojnie obsypuje łaskami.

Modli się za nim i **Św. Kazimierz**, który kształcił się na zamku nowo-sądeckim. Modlą się **trzej Pustelnicy: Just, Benedykt i Żórawek.** Modli się też świątobliwy **O. Marjanin Papczyński** z Podegrodzia. Ich to wstawiennictwu i opiece zawdzięcza lud Podhalański swą żywą wiarę i przywiązanie do Kościoła świętego.

* * *

Gorący ślę zew do drogiego mi Podhala: **Podhalanie wszyscy do Grybowa na Eucharystyczny Kongres!!**

Przybywaj Ludu Drogi. Niechaj pospieszy każdy, kto wierzy i kocha: i inteligencja i lud — i mieszczanin i wieśniaczek — i uczony i prostaczek — i żołnierz i urzędnik — i bogaty i ubożuchny.

Do Grybowa zdążaj **K. S. M.** ze sztandarami w swych ślicznych strojach ludowych, z pieśnią

na ustach, z żywą wiarą i miłością gorącą, bo **„w tej Hostji jest Bóg żywy, choć zakryty, lecz prawdziwy“.**

Słuchaj, jak On rzewnie Cię zaprasza:

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy – głos z przybytku woła“.
We Mnie źródło szczęścia, Ja orzeźwię was —
I ocierać będę pot płynący z czoła —
I ziemskiego znoju wam osłodzę czas“.
Przyjdźcie! Ja tu zawsze na Was oczekuję,
Wzywam we dnie, w nocy, by wam łaski dać;
Każdą prośbę Waszą, każdą łzę przyjmuję —
I wszystkie pociechy na Was pragnę zlać“.

Przyjdźcie wszyscy z sercem czystem, by otoczyć Eucharystyczny Tron i przez całą noc pełnić straż, a o świcie Najdostojniejszego Gościa wprowadzić na żywy serca tron, by tam królował na zawsze.

Przybywaj każdy, kto wierzy i kocha, bo

„Pan idzie z nieba,
pod przymiotami ukryty chleba“.

Przybywaj,

“Otocz Go wkoło rzeszo wybrana,
przed twoim Bogiem zginaj kolana,
pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem,
On twoim Ojcem, On Przyjacielem“.

Przybywaj, a moje pasterskie błogosławieństwo niechaj Ci towarzyszy w twej pielgrzymce na Kongres Eucharystyczny do Grybowa na Zielone Świątki.

† FRANCISZEK, Biskup tarnowski.

W Tarnowie, 17 maja 1935,
w święto **św. Paschalisa**, Patrona wszystkich Związków i Kongresów eucharystycznych.

Idziemy wszyscy zbliska i zdala,
Gazdowie ziemscy tego Podhala,
Idziemy wszyscy do Ciebie społem
Przed Eucharystją uderzyć czołem...
Serce Ci oddać pełne wdzięczności,
O Królu chwały, Boże miłości!

Idziemy do Grybowa oddać hołd Jezusowi, utajonemu Bogu w Eucharystji!

Pierwszy Podhalański Kongres Eucharystyczny w Grybowie

pod prtektoratem JE. Ks. Biskupa Dra Franciszka Lisowskiego

odbędzie się w dniach 8-go, 9-go i 10-go czerwca 1935 roku

Pierwszy dzień: Sobota 8 czerwca

Godzina 16 ta (4 pop.) Uroczyste otwarcie Kongresu. Procesja z kościoła parafjalnego na Rynek. Kazanie wygłosi Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Franciszek Lisowski.

Drugi dzień: Niedziela 9 czerwca

Godzina 6-ta rano Prymarja z kazaniem w kościele parafjalnym.
„ 8 ma „ Wotywa, celebrowana przez JE. Ks. Administratora Apostolskiego Dra Bazylego Maściucha w obrządku greckim — w kościele parafjalnym.
„ 10-ta „ Zbiórka Młodzieży K. S. M. M. w Parku Miejskim.
„ 11-ta „ Uroczysta suma z kazaniem, celebrowana przez Ks. Biskupa Dra Edwarda Komara.
„ 14-ta (2 pop.) Obrady Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej w sali „Sokoła“.
„ 15 ta (3 pop) Zbiórka młodzieży szkolnej w Parku Miejskim. Pochód na Rynek. Adoracja N. Sakr. Kazanie wygłosi Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Fr. Lisowski.
„ 18-ta (6 pop.) Uroczyste nieszpory z kazaniem w kościele parafjalnym.
„ 21 (9 wiecz.) Uroczysta procesja Mężów od krzyża Powstańców do kościoła Parafjalnego.
„ 22 (10 wiecz.) Uroczyste rozpoczęcie Adoracji. Kazanie Ks. Biskupa Dra E. Komara.
„ 24 (12 wiecz.) Pontyfikalna Msza święta na Rynku, celebrowana przez JE. Ks. Biskupa Wojsk Polskich Dra Józefa Gawlinę. — Kazanie. — Adoracja Najśw. Sakramentu na Rynku do godz. 6 rano.

Trzeci dzień: Poniedziałek 10 czerwca

Godzina 6-ta rano. Prymarja na Rynku z kazaniem. Zakończenie Adoracji. Procesja z Najśw. Sakramentem do kościoła parafjalnego.
„ 8 ma rano. Zbiórka Wiernych przy Ołtarzu polowym w Białej Niżnej. — Msze święte tamże o godzinie 6-tej, 7-mej i 8-mej.
„ 9-ta rano. Pontyfikalna Suma w Białej Niżnej, celebrowana przez Ks. Biskupa Ordynarjusza Dra Franciszka Lisowskiego. — Kazanie wygłosi Ks. Biskup W. P. Dr. Józef Gawlina. Uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem z Białej Niżnej do Grybowa. — Zakończenie Kongresu przed Ołtarzem na Rynku. Udzielenie błogosławieństwa.

Hosanna Tobie, o wiecznie żywy, w Eucharystji Boże prawdziwy!

Ewangelja na Niedzielę podczas oktawy Wniebowstąpienia.

(Jan 15). *W on czas rzekł Jezus uczniom Swoim: „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca — On, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, On o Mnie świadczyć będzie. Wy także świadczyć będziecie, gdyż jesteście ze Mną od początku, To wam powiedziałem, abyście się nie zrażali. Wykluczą was z bożnic; przyjdzie nawet godzina, że każdy, kto was zabije, mniemać będzie, że Bogu składa ofiarę. To zaś uczynią wam, bo nie poznali Ojca, ani Mnie. Ja jednak to wam powiedziałem, abyście, gdy nastanie godzina, przypomnieli sobie, że o tem wam mówiłem“.*

Czy jesteśmy katolikami?

„A ktoby przyjął dziecię w imię moje“...

Niemoralność czasów dzisiejszych nie oszczędziła i małżeństw chrześcijańskich, lecz szerzy w nich ogromne spustoszenia. Niektórzy małżonkowie zapominają łatwo o przysiędze, złożonej uroczyście przy ołtarzu i dopuszczają się **wiarołomstwa,** szukając poza małżeństwem zaspokojenia swych namiętności. Prócz tego wkrada się do domów katolickich w mieście, a nawet i na wsi straszliwa moda **nadużywania małżeństwa,** t. j. takiego używania małżeństwa, ażeby dzieci nie było.

Tacy małżonkowie zapominają o pierwszorzędnym celu małżeństwa, dla takich Sakrament małżeństwa jest tylko płaszczykiem, pokrywającym ich wyuzdanie. A wiedzie ich do tego grzechu nieokiełzana żądza używania, wyrachowane samolubstwo, tchórzostwo przed trudem i ofiarą. Takie machinacje w małżeństwie **są zbrodnią** względem własnego ciała, które się bezcześci i poniewiera; są zbrodnią wobec małżeństwa, które się znieważa, bo zamiast źródłem życia ludzkiego, czyni się je narzędziem zakazanej rozpusty. Są zbrodnią wobec Kościoła, Ojczyzny i ludzkości całej, bo się te społeczności pozbawia członków, którzyby wiele dobrego mogli zdziałać. Są zbrodnią wobec Boga, bo są **podeptaniem Jego przykazań** i zbrodniczem nadużywaniem Jego Boskich urządzeń. Jedynego przestępcę tego rodzaju, c którym wspomina Pismo św., ukarał Bóg nagłą śmiercią: „Z tej przyczyny zesłał Pan na niego śmierć, bo czynił rzecz **obrzydliwą“** (Ks. Rodz. 38, 10). A mimo to wielu zatwardziałych rozpustników nie uważa tej zbrodni za grzech, inni zaś obłudnem przyrzeczeniem poprawy wyłudzają rozgrzeszenie, zapominając o tem, że Bóg, który czyta w sercach ludzkich, albo to rozgrzeszenie zatwierdza, albo zawiesza.

Kościół nie wyznacza małżonkom liczby dzieci, ale ma rozkaz, aby ludzi nauczał, czego żąda od nich prawo natury i szóste przykazanie, ma rozkaz przypominać im, że obowiązkiem małżonków jest spełniać powinności małżeńskie **uczciwie,** jak należy, — albo **żyć w czystości.** To ostatnie jest rzeczą trudną, ale nie jest niemożliwą, zwłaszcza dla tych, co szukają pomocy u Boga w modlitwie i częstem przystępowaniu do Sakramentów świętych.

To też w encyklice Ojca św. Piusa XI. o małżeństwie czytamy: „Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże, oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje **grzechem ciężkim“.**

I na nic się tu zdadzą wszelkie wymówki i usprawiedliwienia złym stanem zdrowia, czy niebezpieczeństwem grożącem życiu matki, biedą i opłakanym stanem majątkowym. Niema bowiem takich trudności, któreby mogły znieść prawomocność przykazań Bożych, zabraniających czynów złych ze swej istoty. W jakichkolwiek okolicznościach, **mogą małżonkowie zawsze** za łaską Bożą w stanie swoim **żyć uczciwie** i **zachować czystość** małżeńską bez owych niecnych występków. Dopuszczając się ich, rujnują sobie zdrowie. Przez nie to niewiasty wpadają w różne choroby i zapełniają gabinety lekarzy. Stąd trafne powiedzenie lekarza: „Kobiety chorują nie z powodu tych dzieci, które mają, lecz z powodu tych, których nie mają“.

Cały człowiek z ciałem i duszą jest **świątynią Bożą.** Dlatego to do tych, co bezczeszczą małżeństwo występnemi praktykami, odnosi się groźba Pisma św.: **„A jeśli kto Kościół Boży zgwałci, zatraci go Bóg.** Albowiem Kościół Boży święty jest, którym wy jetseście“. (1. Kor. 3, 17).

Lękajcie się tego zatracenia, małżonkowie chrześcijańscy, i miejcie w pamięci słowa Boskiego Przyjaciela dzieci: **„A ktoby przyjął dziecię w imię moje, mnie przyjmuje“.** (Mat. 18, 5).

Akcja Katolicka.

Gdy bezbożnictwa obłęd, szał
Do chat się naszych zbliża,
Murem serc naszych, dusz i ciał
W obronie stańmy Krzyża...

Kiedy herezji blisko trąd,
Pogaństwa ciągnie nawał,
Wzmocnijmy piersią wielki front
Walki o Boskie prawa...

Bóg w domu, w szkole, wszędzie Bóg!
I nigdzie nic bez Boga!
Z tem hasłem wyjdziem poza próg,
To armji naszej droga...

Wł. Łukasik.

O obrazach i figurach Najśw. Marji Panny w Tarnowie.

Jak dzieci, kochające matkę, czczą jej wszelkie podobizny, tak i my czcimy obrazy Matki Boskiej, jako wizerunki naszej Ukochanej Matki, a wchodząc do kościoła, zaraz ich szukamy.

W Katedrze tarnowskiej jest już w przedsionku od strony placu Katedralnego piękna, terakotowa figura, przedstawiająca Matkę Boską Bolesną z Chrystusem, t. zw. „Pieta“.

Ta statua jest starej, tyrolskiej roboty, artystycznie wykonana, co widać w układzie postaci i w szlachetnych rysach, pełnych boleści.

Zawsze spotykamy tam modlących się, a ludzie mówią, że Matka Bolesna patrzy litościwie na łzy niedoli i często wyprasza u Syna Swego pociechę w nieszczęściach.

Gdy z tego przedsionka wejdziemy do wnętrza Katedry, wdzimy tam po lewej stronie kaplicy Przenajśw. Sakramentu drewniany ołtarz rzeźbiony z figurką Matki Boskiej, a poniżej umieszczony jest obraz Matki Boskiej Neustającej Pomocy. Boże Dzieciątko podnosi paluszki prawej ręki w górę, jakby nakazując, byśmy słuchali prawdziwej nauki Kościoła i żyli według niej, a w lewej rączce trzyma Księgę św. Ewangelji.

Obraz ten jest dobrą kopją starochrześcijańskiego obrazu Matki Boskiej Neustającej Pomocy, malowanego na drzewie, według podania, przez św. Łukasza. Teraz jest ten obraz czczony w Rzymie. Tam też został obraz tarnowski poświęcony i otarty o swój orginał, słynący cudami. Obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przywiózł do Tarnowa z Rzymu przed 30 paru laty gorący czciciel Marji śp. Ks. Kanonik Jaworski, a liczne vota, umieszczone po obu stronach ołtarza, wskazują, że Matka Boża nieustannie udziela pomocy ludziom we wszelkich potrzebach. Wiele tam przed Jej obrazem uproszono uzdrowień i innych wielkich łask. Szkoda tylko, że ich nie spisywano.

Jest jeszcze w głównej nawie Katedry, po lewej stronie, ołtarz Matki Boskiej, z figurą M. B. Niepokalanie Poczętej i z obrazem M. B. Różańcowej.

Kościół katedralny w Tarnowie jest pod wezwaniem Narodzenia Najśw. Marji Panny i pierwotnie w Wielkim Ołtarzu był tryptyk, przedstawiający narodzenie Najśw. Marji Panny i dwie sceny z Jej życia, a obecnie jest nad W. Ołtarzem piękny witraż Najśw. Marji Panny.

Na pl. Katedralnym wznosi się kolumna ze statuą Najśw. Marji Panny Niepokalanie Poczętej, ufundowany przez śp. Biskupa Pukalskiego.

Na tablicy, umieszczonej od strony pl. Katedralnego czytamy: „Marjo, bez zmazy poczęta, módl się za nami“. Na tablicy zaś od strony Katedry jest napis: „Józef Alojzy Dr. Pukalski, Biskup tarnowski na pamiątkę ogłoszenia przez Papieża Piusa IX. dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marji Panny, Wielebnemu Duchowieństwu, Obywatelstwu i Ludowi wiernemu Diecezji tarnowskiej ten posąg w opiekę oddał. 1884 r.“

I rzeczywiście troskliwa to opieka, bo gdy z powodu zmian atmosferycznych statua była bardzo uszkodzona, parafja katedralna przed rokiem tę pamiątkową kolumnę i figurę odnowiła i zabezpieczyła.

Teraz przejdźmy do najstarszego z kościołów tarnowskich, drewnianego kościółka Najśw. Marji Panny na Burku. Kroniki m. Tarnowa powiadają, że to jest pierwotny, parafjalny kościół tarnowski, który stał już za czasów Spicymira w XIII. w. na miejscu dzisiejszej Katedry, a w r. 1400 przeniesiono go, aby tam zbudować murowaną farę, potem kolegjatę. W tym kościółku jest w ołtarzu obraz Matki Boskiej, łaskami słynący i nader miły, przez dziwną słodycz oblicza.

Za przyczyną Matki Boskiej w tym kościółku mieli doznawać ludzie licznych cudów. Ponieważ kościółek na Burku należał do Katedry, przeto w niej przechowywano księgę, w której te cuda były spisane. Niestety, spłonęła ona podczas ostatniego pożaru Katedry.

W ubiegłym roku z woli Ks. Biskupa Fr. Lisowskiego poczęto odprawiać codziennie Mszę św. przed tym obrazem i inne nabożeństwa, zwłaszcza sodalicyjne, a przez to cześć tego obrazu i ufność ku Matce Bożej rośnie.

Idąc z Burku, wchodzimy do kościoła OO. Bernardynów. Sprowadził ich tu w r. 1459 Jan Amor z Tarnowa. Najpierw mieszkali w zabudowaniach drewnianych za murami miasta, gdzie też mieli kościółek. Potem wybudował hr. Tarnowski Bernardynom wspaniały, murowany klasztór z ko-

ściołem. Budynki te połączone były podziemnemi chodnikami ze zamkiem na górze św. Marcina, Rząd austrjacki zabrał kościół i umieścił tam sąd obwodowy, a zabudowania klasztorne obrócił na więzienie. Obecny klasztór i kościół OO. Bernardynów należał pierwej do SS. Franciszkanek. Nim klasztór ich uległ „konfiskacie Józefińskiej“, SS. Franciszkanki przekazały aktem darowizny swój kościół i klasztór wraz z ogrodem OO. Bernardynom, a biedne wygnanki znalazły schronienie aż do śmierci w klasztorze SS. Klarysek w Starym Sączu.

Naprzeciw drzwi wchodowych jest w tym klasztorze kaplica Matki Boskiej Bolesnej, zwana „Ciemnicą Pańską“, przeniesiona wraz z obrazem, łaskami słynącym z dawnego klasztoru OO. Bernardynów, o czem świadczyły reszki malowideł na murach budynku więziennego.

W dawnych kronikach czytamy, że kiedy za panowania Jana Kazimierza Szwedzi zajęli Tarnów i jego okolicę, wiele rodzin szlacheckich, dobrodziejów klasztoru, szukało u Bernardynów schronienia, ukrywając tam również swoje kosztowności. Szwedzi dowiedzieli się o tem, słyszeli też o drogocennych votach obok obrazu Matki Boskiej. Chcieli więc zabrać to wszystko, ale ks. gwardjan pilnował dzień i noc klasztoru, nie wpuszczając obcych. Wtedy przyszedł generał szwedzki i poradził O. gwardjanowi, by wyszedł z procesją naprzeciw przybywającemu do Tarnowa Karolowi Gustawowi, który będzie tem tak ujęty, że nie pozwoli zrobić krzywdy klasztorowi. Wyszli więc OO. Bernardyni z procesją i czekali nadaremnie króla szwedzkiego. Kiedy po 2 godzinach powrócili do klasztoru, zobaczyli, że padli ofiarą swej łatwowierności, bo w tym czasie Szwedzi zrabowali klasztór, a nawet zabrali wszystkie vota, wiszące koło łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej. Ale pozostawili obraz, który tam jest dotąd; należy on do szkoły starochrześcijańskiej, tylko niestety przez odnowienie, stracił swe pierwotne cechy artystyczne.

To są wizerunki dawniejsze. A teraz jeszcze kilka słów o nowszych.

W kościele XX. Misjonarzy widzimy po lewej stronie głównej nawy w ołtarzu statuę Matk Boskiej Niepokalanie Poczętej.

Dalej na lewo jest w tym kościele kaplica Matki Boskiej Różańcowej, tak nazwana od figury Matki Boskiej Różańcowej, otoczonej rzeźbionemi tajemnicami.

W kościele XX. Filipinów jest po lewej stronie w bocznym ołtarzu oryginalny obraz Najśw. Marji Panny. U stóp Matki Boskiej klęczy w białym ornacie św. Filip Ner., założyciel Zgromadzenia XX. Filipinów i bł. Sebastjan Valfré, jeden z księży ich Zgromadzenia. Obraz ten, jak i inne w kościele XX. Filipinów, malował ks. Preibisch, Filipin artysta-malarz, pełen natchnienia i poczucia piękna. I tu Matka Boska widocznie wysłuchuje próśb ludzkich, o czem świadczy kilkanaście srebrnych serc, danych jako „vota“, a umieszczonych za szkłem na dole pod obrazem.

W kaplicy XX. Filipinów jest jeszcze piękna statua Matki Boskiej z Lourdes, tworząca z obrazami bł. Kingi i św. Teresy od Dz. J. tryptyk, a całość wywiera miły nastrój, usposabiający do modlitwy.

W kaplicy SS. Urszulanek mamy piękną reprodukcję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Przed tym ołtarzem odbywają się przyjęcia do Sodalicji Marjańskiej.

W sąsiedztwie, w malutkiej kaplicy SS. Felicjanek z ołtarza w stylu zakopiańskim, patrzy na nas również Matka Boska Częstochowska, a skromność i prostota wszelkich szczegółów, tworząca miłą całość w tej kapliczce, pełne ciszy otoczenie, pobudza do modlitwy, którą Matka Boża wysłuchuje, czego dowodzą liczne serduszka, ofiary wdzięczności, zawieszone na ołtarzu.

Podobnie jest w kaplicy Internatu św. Józefa i w innych.

Jeszcze wspomnieć należy o dawnej figurze Matki Boskiej między ul. Chyszowską a Klikowską. Stoi tam zczerniała już, drzewa rosnące obok niej, gdy się rozwiną ich liście, zakrywają prawie statuę św., a kamienica przy niej zbudowana przygniata ją. Ona pamięta dawne czasy, gdy tu stały małe niskie domki. Kiedy nadejdzie maj, miesiąc Marji, zbierają się tu dziecięta, ot taka biedota miejska, zaświecają kupione za parę groszy świeczki, a ich płomień oświetla jakby rozradowane oblicze Najśw. Panny i w niebo płynie dziecięcemi głosami śpiewana litanja i inne pieśni ku Jej czci.

Na zakończenie wymienić muszę i naszych zacnych Gości: starożytne obrazy i figury w Muzeum tarnowskiem. Madonna z goździkiem z kaplicy dawnego zamku Tarnowskich na górze św. Marcina. Matka Boska w ogrodzie różanym z Dzieciątkiem na ręku. Złocista, pełna uśmiechu, Madonna z Czchowa. Poważna Madonna na tronie z Grywałdu. Wspaniała Madonna z Podola i wiele innych.

Przeważa tu styl staro-chrześcijański (grecki), który spotykamy w starożytnych cerkwiach ruskich. Widzimy tu także obrazy w stylu wczesnogotyckim. W każdym razie są to zabytki sztuki, godne widzenia, a Tarnów może być dumny z ich posiadania.

Muzeum to założył Ksiądz Infułat Prepozyt Dr Józef Bąba, a dalej prowadzi je i rozszerza Ks. Prałat Bulanda, pod opieką Zarządu m. Tarnowa, który oddał na ten cel sale starego Ratusza.

Józefa Tworkowska

Modlitwa sodaliski.

(W 350-letnią rocznicę I-szej Sodalicji)

Łaska to Boża, zostać sodaliską,
Matką mieć Marję, Dziewicę bez zmazy,
Zwać się Jej dzieckiem i być przy Niej blisko,
Spełniać gorliwie Jej święte rozkazy
Na piersiach medal nosić — jako znamię,
Cześć Marji szerzyć, bronić Jej wytrwale,
Modlić się szczerze, bo Matuchny ramię
Dodaje siły i wspomaga stale.
Świat ten znikomy, jak zmarniałe kwiaty!
Życie dążeniem do szczęścia w lazurze,
Myśl w niebo płynie ubrana w szkarłaty
Licznych łask Bożych, zwalcza świata burze.
Bo kiedy gromy wiszą już nad nami,
Gdy się zrywają i huczą bałwany —
Marja, jak gwiazda świeci nad gromami,
Wstrzymuje żywioł, szaleństwem wezbrany.

* * *

Panno Przeczysta! Marjo, Matko Boga,
Królowo niebios i ziemi Władczyni!
Bądź moją arką, gdy doczesna droga
Skończy się śmiercią, złączę się z zmarłymi.
Wszystkich i wszystko zostawię na świecie —
Opuszczę wszystko: rozkosze, cierpienia...
Cnót, skarbów duszy tylko, śmierć nie zmiecie,
Bo te, jedyną drogą do zbawienia.
Marjo, pokieruj resztą życia mego!
Niech serce zawsze zwraca się ku Tobie —
I czerpie słodycz z serca płomiennego,
Dla duszy pomoc, za życia i w grobie.

Zofja Cyrkowiczowa

Wikta.

— Oj, Maciejowo! małe dzieci — mały kłopot, duże dzieci — duży kłopot. Święta prawda! Co my się ubiedujemy z tą naszą Wiktą, aż dziw. Bo to dziewucha i obrotna i pracowita i chętna, cóż kiej Pan Jezus dał urodę, a stateczności jej brak. Wciągle tylko o zabawie myśli i za chłopakami ugania.

— No, no, Janowo, ale jej też te chłopaki spokoju nie dają, choćby i naprzykład ten obieżyświat Karlik.

— Oj, nieszczęście na nas, bo to nie tutejszy, nie wiedzieć skąd przyszedł, mówią, że we Francji robił i w Ameryce, może tam i żonę zostawił, tak z całego świata, do kościoła nie chodzi, ze wszystkiego się naśmiewa i dziewczynę bałamuci, a do siebie ciągnie i nic dobrego z tego napewno nie wyjdzie.

Bieda i tyle. Mój stary nowennę do św. Antoniego odprawia, ja ciągle, nie wymawiając, koronkę do Przemienienia Pańskiego odmawiam, żeby jej Pan Jezus jaki rozum dał, żeby się od tego Karlika odbiła, ale cóż?! Teraz ciągiem zabawy i zabawy młodym w głowie, a posłuchać słowa Bożego w kościele — niema czasu. Tak to teraz moja kochana Maciejowo.

— Moja Zośka — rzeknie Maciejowa — to znowu strasznie poważna i nieruchawa, ale przynajmniej z chłopakami spokój. Tylko zaś trapimy się, żeby starą panną nie została, bo to zawsze wiadomo, dziewczynę Pan Jezus do św. Sakramentu małżeństwa przeznaczył; jedną ją mamy, to chcielibyśmy się wnuczków miłych doczekać.

Tak sobie w świąteczne popołudnie majowe gwarzyły dwie sąsiadki — Janowa z Maciejową.

A tu poza opłotkami, po drożynie polnej, przechodzała się Wikta z Karlikiem, to zbliżając się do domu, to oddalając w miarę, jak matka w jej stronę wzrok kierowała.

Zabrzmiała sygnaturka niedalekiego kościółka, wzywająca na majowe nieszpory...

Wikta drgnęła — coś ją poderwało, aby iść do świątyni, uklęknąć kornie i wespół z innymi pełnym głosem śpiewać litanję do Matki Najświętszej.

A tu tymczasem Karlik — pokusa — szepcze jej do ucha:

— Nie chodź Wikciu, pójdziemy do kina, a później do mnie. Mieszkam sam, napijemy się i przegryziemy czemś dobrem, bo wczoraj była wypłata i mam pieniądze, kupię ci też jedwabiu na sukienkę śliczną, — ja cię przecież tak lubię.

Miło jest Wikcie słuchać tych słów Karlika, bo choć fałszywe i niczego dobrego nie wróżące, głaszczą serce niedoświadczonej dziewczyny więcej, niżeli proste, niewymyślne słowa Jaśka od Michałów, który jest chłopcem skromnym i jedynakiem u zamożnych rodziców.

Wikta namyśla się, a tu sygnaturka dzwoni jak na alarm, jakby na ratunek.

Dziewczyna ostatkiem woli wyrywa się i biegnie do kościoła.

— Wikciu, Wikciu! przyjdź po nabożeństwie do mnie! — woła za nią Karlik.

Idąc szybko, myśli sobie Wikta: A cóżby to szkodziło, gdybym do niego na chwilę poszła? Pogadalibyśmy, pośmiali się, pośpiewali krakowiaczki i Wikta nuci cicho:

Oj Karliczku ty pokuso
Nie ciąg mnie k'sobie,
Oj dana...
Bo cię potem nie zapomnę,
Aż chyba w grobie!

Wchodzi do kościółka już rozbrzmiewającego litanją.

Śpew chóralny porywa ją, czuje, że coś niewidzialnego jej grozi, — że w niej samej siedzi jakiś wróg, który ją chce zniszczyć, zgnębić i jak gdyby się broniąc, śpiewa biedactwo żarliwie: „Matko dobrej rady — módl się za nami!"

Wchodzi ksiądz na ambonę i mówi o tem, jak ciężko jest zwalczać pokusy, jak one niewinnie nam się przedstawiają, jak nas ciągną, obiecując wszystko najlepsze...

— Ale, moi drodzy — mówi kaznodzieja — nie wszystko jest dobre, co tutaj dobrem nam się wydaje. Przecież my tam przed tronem Jezusa Chrystusa i Jego Matki Najświętszej stanąć i sprawę zdać musimy. Sam wiem, jak ciężko zwalczać nam pokusę. Zło, które w nas samych siedzi i które na niegodny zew ze świata, jak ta ćma do płomienia spieszy, ciągnie nas pozłacanym sznurem do grzechu, ale szukajmy ratunku i siły w pracy, w modlitwie... one nas uchronią.

Wikta zasłuchana czuje, że ksiądz, jak gdyby w jej duszy czytał, jak gdyby serce jej otwierał. Zaczyna szeptać z lękiem i z wiarą ogromną: „Pod Twoją obronę“ — przyczem posuwa się na klęczkach pod figurę Świętego Antoniego, którego jej biedny, stary ojciec tyle razy błagał o upamiętanie dla niej...

A myśl, jak błyskawica, przebiega: „Ludzie wychodzą już, Karlik czeka na mnie“.

Coś ją jednak przykuwa do podłogi, modli się gorąco za siebie, za ojca, za matkę za Jaśka od Michałów, za babkę, za Karlika, — Święty Antoni coraz jej podszeptuje: „Pomódl się dziecko to za tego jeszcze, to za tego“.

Ludzie już dawno wyszli. Kościelny dzwoni kluczami...

Wikta wychodzi — pora spotkania z Karlikiem minęła. Ale Wikta już nie pójdzie do niego, — coś się w niej przełamało — coś się zmieniło. Przejrzała. Jakiś spokój ją ogarnia — zbliża się wolnym krokiem do domu ojcowskiego...

Wchodzi — przy stole siedzą rodzice, z nimi Michałowa i jej syn Jasiek.

Wikta wita się grzecznie i pierwszy raz serdecznie uśmiecha się do Jaśka, który wspólne życie z nią pojmuje uczciwie i za ślubną żonę chce ją pojąć, aby

„być dla niej tarczą i opieką
i w życie ją wieść pewnie i daleko“ —

wedle przykazań Boskich.

Kilka miesięcy minęło szybko — dziewczęta ze Stowarzyszenia ubierały ołtarz w kościółku, gdzie miały się odbyć dwa śluby: Zośki i Wikty.

A Święty Antoni zdawał się zpośród kwiatów uśmiechać i cieszyć, iż pomógł Wikcie do zwalczenia pokusy i do odnalezienia — siebie.

Helena Silbigerowa.

PODZIĘKOWANIE.

Składamy gorące podziękowanie JWPanu Dyrektorowi Drowi Türschmidowi Wilhelmowi za znakomicie przeprowadzoną operację u córki naszej i nader troskliwą opiekę lekarską. — Składamy również podziękowanie za opiekę lekarską P. T. Lekarzom szpitala powszechnego w Tarnowie. Siostrze Annie dziękujemy za troskliwą pielęgnację naszej córki.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nam i naszej córce Halinie okazali w czasie jej choroby tyle dowodów przyjaźni i sympatji.

Mieczysławostwo Lissowscy.

Z Tarnowa.

Zebranie Sodalicji Nauczycielek — Sekcji Młodych odbędzie się w niedzielę dnia 2 czerwca o godz. 11 w Seminarjum im. Bł. Kingi, ul. Tertila 18.

Wielką rocznicę sodalicyjną — 350-tą od założenia pierwszej Sodalicji Marjańskiej, uczciły tutejsze Sodalicje żeńskie akademją przy udziale Ks. Biskupa Dra Lisowskiego, który na widok licznej rodziny sodalicyjnej wyraził Swą wielką radość słowami Najśw. Marji Panny: Magnificat anima mea Dominum... — Wielbi dusza moja Pana, iż uczynił mi wielkie rzeczy! W rozwoju Sodalicyj żeńskich pokłada Arcypasterz wielką nadzieję.

W kościele Księży Filipinów odbyła się w ubiegłą niedzielę piękna uroczystość odpustowa ku czci Św. Filipa Nerjusza, założyciela Kongregacji Księży Filipinów, która liczy obecnie w Polsce 3 domy, tj. w Tarnowie, w Gostyniu i w Studziannie.

W Tarnowie wychowują się przyszli pracownicy tej Kongregacji, w liczbie 8 alumnów, z których 1 ma w tym roku otrzymać święcenia kapłańskie.

Zmarła śp. Marcowa Stefanja, em. nauczycielka, żona sekretarza Rady Powiatowej. W pogrzebie wzięło udział liczne Duchowieństwo z Ks. Jubilat. Franczakiem na czele, przedstawiciele władz, działwa szkolna i tłumy wiernych, którzy pragnęli złożyć hołd dobrej Matce i ofiarnej pracowniczce na niwie oświatowo-społecznej.

Za troskliwą opiekę i pomoc w czasie choroby, za wyrazy współczucia i ostatnią posługę, oddaną naszej Najdroższej Matce, składamy Wszystkim z głębi serca: Bóg zapłać.

Jerzy Marzec z rodziną.

Regjonalna wystawa rzemieślnicza została otwarta w sali Gwiazdy dnia 26 maja w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa. Wystawa przedstawia się imponująco i świadczy o doskonałem przygotowaniu fachowem i sprężystej organizacji naszych rzemieślników.

Na podstawie nowej taryfy kominiarskiej należy płacić od 1 maja za wyczyszczenie komina w domu parterowym 20 groszy, w domu piętrowym 25 gr., dwupiętrowym 30 gr., trzypiętrowym 40 gr., czteropiętrowym 50 gr. Za wyczyszczenie pieca kuchennego lub łazienki 1 zł., pieca kaflowego 2 zł.

REDAKCJA „NASZEJ SPRAWY“
przeniesiona na ul. Katedralną L. 3.



Uroczy zakątek w Dębnie, zwany „Ogrojcem“. — Wśród wiekowych lip stoi olbrzymia figura Bł. Kingi, jako dowód czci naszej Patronki w dawnych latach. — Przed „Ogrojcem“ wieśniacy, dorośli i dzieci, w stroju regjonalnym z przed kilkudziesięciu lat.





Z Diecezji.

W klasztorze OO. Jezuitów w Nowym Sączu odbędą się rekolekcje dla kapłanów, od 1 do 5 lipca br. Początek rekolekcyj w poniedziałek, tj. 1 lipca wieczorem. Zgłoszenia należy przesyłać jak najwcześniej pod adresem: OO. Jezuici, Nowy Sącz, ulica Piotra Skargi 10.

Wizytacja kanoniczna w Mielcu i w dekanacie mieleckim była złotem pasmem najwspanialszych uroczystości.

Ulewny deszcz, który padał podczas ingresu J. Ekscelencji, nie spłoszył wcale tych, którzy pragnęli witać Go nietylko z obowiązku, ale przedewszystkiem z miłości. Powitania rozpoczęły się już na granicy powiatu, gdzie oczekiwał Arcypasterza p. wicestarosta Gołkowski. Przy bramie przed szkołą w Wojsławiu, na granicy parafji mieleckiej stanął doborowy hufiec straży pożarnej, w lśniących hełmach i na dobranych koniach.

Samo miasto witało Arcypasterza przed Radą Powiatową. Na widok nadciągającej banderji zagrzmiały fanfary orkiestry gimnazjalnej. Słowa powitalne wygłosił burmistrz p. Franciszek Kazana, poczem Ks. Dziekan Nawalny, w towarzystwie duchowieństwa, urzędów i organizacyj wprowadził Arcypasterza w procesji do kościoła parafjalnego i od tej chwili zaczęła się Jego żmudna praca.

Poza nabożeństwami i bierzmowaniem około 2000 osób, Arcypasterz odwiedził wszystkie organizacje katolickie. Był w ochronce SS. Józefitek u sierót i w K. S. M. Ż., zaglądnął do K. S. M. M. i do odległego Domu Robotniczego, gdzie Go witały organizacje robotników chrześcijańskich i osobno Stowarzyszenie służących. Znalazł wreszcie chwilę czasu, by odwiedzić i na duchu pokrzepić Chrześcijańskie Zjednoczenie Mieszczan, t. zw. Ojczyznę.

Najwięcej czasu — bo prawie całe dwa dni — poświęcił Ks. Biskup młodzieży szkolnej.

Na wyszczególnienie zasługuje wspaniała akademja, urządzona w Sokole staraniem Sodalicyj Marjańskich, przy udziale około 1000 osób i konferencja Ks. Biskupa z Gronem Nauczycielskiem Gimnazjum, odbyta na zaproszenie p. Dyr. Wierzbickiego.

Najrzewniejszą chwilą było kazanie pożegnalne

JEkscelencji. Nawet ludzie oziębli dla Kościoła mieli łzy w oczach. Niełatwo było Arcypasterzowi ruszyć w dalszą drogę, tak licznie zebrały się organizacje i tłumy nietylko wiernych, ale nawet synów Izraela.

Ostatnie honory składał JEkscelencji oddział barwnych Sokołów, orkiestra gimnazjalna, wreszcie duchowieństwo i dzieci, które wonnemi kwiatami obsypały Ukochanego Arcypasterza.

Czermin przygotował się na przyjęcie Arcypasterza przez rekolekcje, dla dostąpienia łask i odpustów, złączonych z wizytacją biskupią. Ks. Biskup przyniósł nam wiele szczęścia i radości. Liczne tłumy ludu zapełniały kościół, aby otrzymać Komunję św., Bierzmowanie, słowa pociechy i błogosławieństwo arcypasterskie. Jako troskliwy Pasterz, rozpytywał się Ks. Biskup o Akcję Katolicką, o bractwa i stowarzyszenia. O niczem nie zapomniał. Poświęcił nową chorągiew Najśw. Serca Jezusowego i cieszył się bardzo z pięknie rozwiniętego Apostolstwa Modlitwy, poświęcił dwa sztandary KSMZ. i KSMM., obrazy Najśw. Serca Jezusowego dla szkół i wysłuchał deklamacyj i przemówień wszystkich Stowarzyszeń, które przez to chciały okazać miłość, wdzięczność i hołd swemu Arcpasterzowi. Ze łzami wdzięczność i hołd swemu Arcypasterzowi. Ze łzami nasze zawsze będą Mu oddane.

Podobnie we wszystkich innych parafjach.

ZJAZD KIEROWNICTW ODDZIAŁÓW KSM. I KSK.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Tarnowie organizuje zjazdy Kierownictw KSM. i KSK., na które zapraszani są PT. Księża Asystenci i Pp. Prezesi PAK.

Pierwszy taki zjazd odbył się w niedzielę 19 maja b. r. w Ropczycach.



Po akademji P. A. K. w Czerminie.

To nie kurs, to nie przegląd pracy, to zjazd tych, co ukochali sprawę Akcji Katolickiej, jej służą i dla niej pracują.

Zjechali się pogwarzyć ze sobą o tem, co ich najbardziej interesuje, poznać się ze sobą i przekonać o tem, „że nietylko u nas się pracuje tak“, ale w sąsiedniej parafji tak samo, lepiej może lub trochę mniej udatnie, ale że wszyscy pracują. Każdy robi, na co go stać i ile może, często więcej niż może...



Ochronka dla powodzian w Chorzelowie.

Zechali się z 26 Oddziałów mężczyźni i z 29 Oddziałów kobiety, t. j. przyjechali prezesi i prezeski, se-

kretarze i sekretarki, skarbnicy i skarbniczki, oraz kilku prezesów PAK. Wszystkich osób 174.

Na zjazd przybyli również: Ks. Dziekan Wcisło Jan z Witkowic, Ks. Prob. A. Rogóż z Ropczyc, Ks. Józef Kuczek z Małej i Ks. Jan Stach z Ropczyc.

Zebrali się wszyscy przed Domem parafjalnym w Ropczycach i udekorowani rozetami biało-czerwonemi z czarną przepaską, czwórkami udali się na Sumę.

Podczas Sumy Ks. Prob. Al. Rogóż wygłosił okolicznościowe kazanie, wysłuchane przez wszystkich z wielkiem skupieniem.

Wszyscy w szeregach udali się następnie do „Sokoła“, gdzie w nastroju serdecznym i szczerym odbywał się zjazd pod przewodnictwem Ks. Prob. A. Rogóża. Referentką ze strony DIAK. w Tarnowie była p. M. Dmochowska.

Dopiero o godz. 16.30, po wspólnej fotografji, rozeszli się i rozjechali wszyscy do domów. Napewno zjazd ten był dla uczestników zachętą do dalszej pracy, pokrzepieniem w tych nieraz poważnych trudach i umocnieniem w ich przekonaniach, co do potrzeby i pożytku pracy w Akcji Katolickiej.

A mówiono o 1) organizowaniu Oddziałów tak, aby z pracy ich było jak najwięcej pożytku; 2) o zebraniach Kierownictw, jak je odbywać i kiedy; 3) o zebraniach plenarnych, jakiem cieszą się zainteresowaniem u członków; 4) o współpracy członków w Oddziale; 5) o pismach organizacyjnych, jak są czytane i przyjmowane; 6) o składkach członkowskich, ile to trudu jest z ich zbieraniem i jak dziś ciężko zebrać je od członków, choć pieniądze tak bardzo potrzebne i 7) o uroczystościach patronalnych, jak je urządzać i przeprowadzać.

Po 5-minutowej przerwie poruszono sprawy ideowe, a więc Komunji św. kwartalnej, za którą wszyscy się wypowiedzieli, czytanie Ewangelji św., które powinno wejść w tradycję rodzinną i o potrzebie kształcenia się katolickiego, którego brak wszyscy odczuwają, a do którego garną się z ochotą wielką. Omówiono także książkowość organizacyjną i sposoby zwoływania zebrań i konieczność podawania t. zw. komunikatów DIAK., Zarządów Stow. diecezjalnych i Kierownictw na zebraniach plenarnych.

Mimo zmęczenia uczestnicy tego zjazdu wysłuchali referatu p. t. „Aktualne zagadnienia i wskazania dla Kierownictw Oddziałów KSM. i KSK.“ W referacie tym ujęto zagadnienie organizowania się właściwego z celem i umiejętnością, zagadnienie samodzielności w pracy, na czem ona ma polegać i jak ją wyrabiać i zagadnienie pracy wgłąb, dla gruntownego poznania zasad Chrystusowych i odrodzenia członków. Zagadnienia te, to aktualne sprawy w I. roku pracy w Diecezji tarnowskiej. We wskazaniach przypomniano o haśle Episkopatu,odnoszącem się do rodziny, podano tematy referatów, wykładów i wiadomości, które byłyby teraz aktualne, a we wszystkich wskazaniach organizacyjnych polecono pracę prowadzić systematycznie, przygotowywać sumiennie zebrania plenarne na zebraniach Kierownictw i wypełniać polecenia władz organizacyjnych.

Z powodu spóźnionej pory nie można już było przeprowadzić kwadransa ewangelicznego, przygotowanego przez Ks. Prob. Rogóża.

W dyskusji mówili wszyscy przedstawiciele Oddziałów, — mówili ciekawie, dobrze, rzeczowo, odważnie i z zapałem i to nietylko mężczyźni, ale i kobiety z prawdziwem wyrobieniem i poczuciem odpowiedzialności zabierały głos. Można powiedzieć, że Kierownictwa na zjeździe w Ropczycach zdały dobrze swój egzamin.

Spis Oddziałów, które brały udział w zjeździe w Ropczycach: Będzimyśl, Brzeziny koło Dębicy, Bystrzyca, Czarna koło Sędziszowa, Góra Ropczycka, Zagorzyce Dolne, Lubzina, Łączki Kucharskie, Mała, Nagoszyn, Nockowa, Ocieka, Ropczyce, Chechły, Sędziszów, Boreczek, Borek Wielki, Świerzyce, Kawęczyn, Olchowa, Sielec, Wolica Ługowa, Wolica Piaskowa, Witkowice, Wielopole Skrzyńskie, Zagorzyce Górne, Zawada koło Dębicy.

Krościenko nad Dunajcem. Piękne były i w naszej parafji ostatnie dni Jubileuszu Odkupienia, zakończone wyniesieniem Krzyża przez wszystkie stany na wzgórze, prowadzące w stronę Pienin i Trzech Koron. Uprzytomnił on nam żywo tę mękę bolesną, jaką poniósł nasz Zbawiciel przed 1900 laty na górze Kalwarji.

Lecz niemniej były nam także cenne i drogie Misje św., prowadzone przez Ojców Redemptorystów, które trwały przez osiem dni. Parafja została odnowiona duchowo przez słowo Boże i przystąpienie do Sakramentów św. Pokuty i Ołtarza.

Padew. Praca Akcji Katolickiej w parafji jest już widoczna i dociera tam, gdzie Ksiądz dotrzeć nie może. Wracają na łono Kościoła zbłąkani, czyniąc ze skruchą wyznanie wiary świętej. Usuwa się bałamutne i przewrotne pisma, a szerzy się prasę katolicką, zwłaszcza „Naszą Sprawę“.

Początkowo odnoszono się do Akcji Katolickiej nieufnie, z obawy, że się nie utrzyma, że to polityka księży, jednakże zainteresowanie rośnie i umacnia się zdanie, że kto jest dobrym katolikiem, jest również dobrym obywatelem.

Na zebraniach, urządzanych co drugą niedzielę po nieszporach w kancelarji parafjalnej, porusza się wiele spraw aktualnych, wskutek czego niejedna kwestja napozór trudna, zostaje rozwiązana.

Powstała też myśl budowy domu parafjalnego, którą członkowie Akcji Katolickiej witają z zapałem. Tak dzieło odnowienia życia religijnego w rodzinie, a społecznego w parafji posuwa się naprzód i, da Bóg, pójdzie coraz lepiej.

Szczucin. Burza gradowa i szalona nawałnica, która dnia 17 maja przeszła nad częścią powiatu brzeskiego, nie oszczędziła i sąsiedniego powiatu dąbrowskiego. W parafji Szczucin ucierpiały najwięcej 4 wioski, tj.: Wólka Mędrzechowska, Skrzynka, Delastowice i Laskówka Del. Grad wielkości kurzego jaja powybijał szyby i zniszczył plony, szczególnie żyto, zwłaszcza we Wólce Mędrzechowskiej. Niebywały orkan połamał i powyrywał setki drzew. We wspomnianych gminach powywracał prawie wszystkie stodoły, dużo stajen, wozowni, szop, a nawet kilkadziesiąt domów. Czegoś podobnego nie pamiętają najstarsi ludzie. Szkody więc wynoszą tysiące złotych, a katastrofę ową powiększa ta okoliczność, iż wioski te były dotknięte klęską powodzi w 1934 roku. Zrozpaczona ludność stoi przed klęską głodu.

WAŻNE DLA K. S. M. M.

Zjazd delegatów KSMM. w Nowym Sączu został z powodu żałoby narodowej odłożony. Odbędzie się on w dniu 7 lipca. Program ten sam.

Z Polski.

Ks. Prałat Zygmunt Kaczyński, dyrektor Polskiej Kat. Agencji Prasowej, został mianowany kanonikiem gremjalnym Kapituły metropolitalnej warszawskiej.

Instalacja nowego kanonika odbyła się dnia 30 bm. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego o godz. 12 w archikatedrze św. Jana.

Z orędzia Księdza Kardynała Prymasa Polski:

Marszałek Piłsudski poza wielu innemi zasługami zapisał się w dziejach wskrzeszonej Polski, jako pogromca zbrojnego bolszewizmu. Zwycięstwem z dnia 15 i 16 sierpnia 1920 roku stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary. Pod jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armji polskiej, zwany „Cudem nad Wisłą", osiągnął znaczenie Lepanta i Wiednia. Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność, nietylko obywateli polskich, lecz całego chrześcijaństwa.

Ze wspomnień Ks. Biskupa A. Szelążka o Marszałku Piłsudskim. W księdze zbiorowej ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Ks. Biskup A. Szelążek umieścił następujące uwagi:

Byłem świadkiem momentu, w którym Marszałek Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, uczestniczył dnia 11 czerwca 1920 roku w uroczystej procesji na Starem Mieście w Warszawie i w akcie poświęcenia narodu polskiego Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa.

Byłem także świadkiem momentu, w którym Marszałek dnia 2 lipca 1927 r. na czele rządu i licznych oddziałów armji, w obecności Episkopatu Polski i tłumów ludu, uczestniczył w koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Uroczystość wielogodzinna odbywała się na placu przed katedrą. Po niej procesjonalnie odniesiono Obraz do Ostrej Bramy. W ciągu całego trwania kościelnych ceremonij padał ulewny deszcz, panował wicher zimny, błyskawice rozdzierały chmury. Mimo to Marszałek bez przerwy brał udział w powszechnej czci dla Najśw. Marji Panny.

Rozmowy moje z Marszałkiem o sprawach dotyczących wykonania Konkordatu, dały mi głębokie przekonanie, że Marszałek obok innych przymiotów duchowych jest uosobieniem miłości Ojczyzny. Wielką cześć chowa dla Ojca św. Piusa XI.

Podziękowanie rządu polskiego dla Księcia Metropolity Krakowskiego. Wojewoda krakowski Dr Kwaśniewski następnego dnia po pogrzebie śp. Marszałka Piłsudskiego odwiedził Księcia Metropolitę Krakowskiego Sapiehę, aby mu w imieniu rządu wyrazić podziękowanie za trud, poniesiony z takiem sercem i pietyzmem w uroczystościach pogrzebu ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Podobnie postąpił p. Premjer Sławek w Warszawie.

Do trumny śp. Marszałka Piłsudskiego płyną ciągle rzesze. W ostatnich dniach 12.000 dzieci krakowskich złożyło mu hołd, przy udziale p. Kuratora Godeckiego.

Odwołanie zlotu Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży w Wilnie. Zarządy Katol. Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej i męskiej w Wilnie podały do wiadomości, że ze względu na żałobę narodową i nieotrzymanie zniżek kolejowych zostały odwołane zloty zarówno KSMM., jak i KSMŻ., które miały się odbyć w Wilnie z końcem czerwca br.

Władze szkolne zwróciły uwagę czynnikom podwładnym, by w wypadkach koedukacji w szkołach powszechnych przestrzegano jak najdokładniej przystosowania budynków, doboru sił nauczycielskich i odpowiedniego rozmieszczenia dzieci. Chyba to wystarczy, by tego ryzykownego eksperymentu nie wprowadzać bez istotnej potrzeby i odpowiednich warunków.

Ze świata.

Walka o krzyż w praskiej radzie miejskiej. Katolicka Czechosłowacja czyni energicznie bardzo rozległe przygotowania do ogólno-państwowego zjazdu katolickiego, jaki ma się odbyć między 28 a 30 czerwca w Pradze. Dla uświetnienia tego zjazdu, wśród członków komitetu organizacyjnego powstał projekt zbudowania przy pomniku św. Wacława ołtarza do odprawiania Mszy św. na otwartem powietrzu, gdyż spodziewany jest tak liczny zjazd, że żadna świątynia uczestników nie pomieści. Nad ołtarzem i pomnikiem miał górować wysoki 30-metrowy krzyż, oświetlony tysiącznemi lampkami elektrycznemi.

Przeciwko temu projektowi wystąpiły wolnomyślicielskie koła stolicy Czechosłowacji, a socjalistyczni i komunistyczni członkowie praskiej rady miejskiej zgłosili oficjalny protest z tego tytułu, iż projekt podobny przygotował komitet Zjazdu Katolickiego bez wiadomości rady miejskiej.

Po długich korowodach wreszcie sprawa ta weszła na porządek dzienny praskiej rady miejskiej i pomimo gorących ataków socjalistyczno-komunistycznych większość radnych opowiedziała się za utrzymaniem projektu komitetu zjazdu z tą zmianą jednak, że wysokość krzyża ma być znacznie zmniejszona. Ataki bezwyznaniowców osiągnęły tedy sukces częściowy: krzyż świetlny będzie, ale nie będzie tak górował nad miastem, jak to uczynić zamierzali organizatorzy zjazdu.

Słowacy zaniosą krzyż do Pragi. Wobec tego, że komuniści, socjaliści i żydzi w radzie miejskiej Pragi odrzucili wniosek komitetu organizacyjnego zjazdu katolickiego w sprawie umieszczenia na placu Wacława krzyża, przywódca Słowaków, Ks. Prałat Hlinka, oświadczył w dzienniku „Slovak", że Słowacy sami przyniosą do Pragi krzyż z najcenniejszego drzewa Tatr i umieszczą go na Hradczynie. Uchwałę praskiej rady mieskiej Ks. Prałat Hlinka nazywa zwykłą prowokacją i dodaje: „Protestujemy jak najenergiczniej przeciw takiej obrazie naszych uczuć. Plan nasz wykonamy i nasz słowacki krzyż zaniesiemy do Pragi!"

Nabożeństwo żałobne w Watykanie za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego. Z inicjatywy ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej, za pełnem życzliwości zezwoleniem Ojca św., w sobotę 18 bm. o godz. 10.30 w kościele parafjalnym Miasta Watykańskiego odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Marszałka. Pontyfikalną Mszę św. celebrował Ks. Biskup Jełowicki, absolucji udzielił Ks. Kardynał Sekretarz Stanu Pacelli.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy wypadek odprawienia takiego nabożeństwa w kościele parafjalnym Miasta Watykańskiego.

Dziennik watykański „Osservatore Romano", poświęcając dłuższy artykuł wspomnieniom o śp. Marszałku Piłsudskim i umieszczając jego biografję, kończy ten artykuł słowami: „Ze zgonem Marszałka Piłsudskiego, traci Polska postać najbardziej dla siebie reprezentacyjną, pozostaje jednak jego dzieło. Niewiarogodna siła woli, zamiłowanie życia publicznego, miłość wol-

ności i poświęcenie się sprawom narodowym uczyniły z Piłsudskiego człowieka, który dominuje w całych współczesnych dziejach walk o prawa polityczne człowieka, którego Prezydent Mościcki w swej odezwie do Narodu ogłasza największą postacią w całej historji Polski".

Wrażenie z racji nawrócenia na katolicyzm holenderskiego ministra oświaty. Cała prasa holenderska komentuje żywo fakt przejścia z protestantyzmu na łono Kościoła katolickiego H. P. Marchanta, holenderskiego ministra oświaty, sztuk i nauk i porzucenie przez niego partji wolnomyślno-demokratycznej. Minister Marchant zwrócił się do królowej Wilhelminy z prośbą o zwolnienie go z obowiązków ministra. Prasa holenderska pokłada nadzieję, że królowa dymisji tej nie przyjmie.

Nawrócenie na katolicyzm wiceadmirała angielskiego. Wiceadmirał John Knowles, dowódca pierwszej eskadry krążowników floty śródziemnomorskiej został przyjęty na łono Kościoła katol. przez O. Bazylego Wodge, przeora Benedyktynów klasztoru św. Andrzeja w Edynburgu.

A nasi biedni hodurowcy jeszcze się namyślają...

Rozkład rodziny w sowietach. Według biuletynu zarządu miasta Moskwy, w ciągu 20 dni aresztowano na ulicach Moskwy 1202 wałęsających się, pozbawionych wszelkiej opieki dzieci; równocześnie ukarano 11.315 rodziców za brak dozoru nad dziećmi.

Min. Laval w sprawie tolerancji religijnej w Sowietach. Korespondent „Echo de Paris" donosi z Moskwy, że minister spraw zagranicznych Francji — p. Laval, w trakcie swych rozmów ze Stalinem poruszył sprawę wolności religijnej w Rosji sowieckiej. Postulat wysunięty przez p. Lavala, w sprawie ogłoszenia swobody sumienia i wykonywania kultu religijnego, nie spotkał się ze sprzeciwem ze strony dyktatora Rosji.

Zakonnik, który posiadał znajomość 54 języków. Kościół katolicki w Anglji poniósł stratę w osobie zmarłego niedawno zakonnika ze Zgromadzenia Oblatów Ks. Dra Wiliam Henry Kent.

Ojciec Kent, ur. w r. 1857, znany był z prac naukowych, jako głęboki filozof, a zwłaszcza nieporównany lingwista. Z łatwością rozmawiał po grecku, hebrajsku, znał sanskryt i różne narzecza wschodnich języków. Jego cechą była niezwykła pokora, co wywierało głębokie wrażenie nawet na protestanckich uczonych, zasięgających często rady Ojca Kent w sprawach, związanych z kwestjami biblijnemi i studjami nad Talmudem.

Cały Stary Testament na karcie pocztowej. Gazeta rzymska „Osservatore Romano" zamieszcza podobiznę karty pocztowej, na której rolnik Wielach z Austrji napisał cały Stary Testament, zawierający do 33.000 wyrazów. Wielach przy pisaniu tej najmniejszej Biblji na świecie posługiwał się, jako piórem, końcem wielbłądziego włosa. Tekst jest niemiecki, litery łacińskie.

Niemcy już zmądrzeli... Wzrost urodzin w Niemczech w roku 1934 osiągnął 100%. A u nas?

Zatarg włosko-abisyński łagodzi Liga narodów, której poddał się nawet Mussolini. Ugoda ma być zawarta do dnia 25 sierpnia br.

Również został załatwiony zatarg między Węgrami a Jugosławją, wywołany zamordowaniem króla jugosłowiańskiego w Marsylji.

Wybory w Jugosławji przyniosły zdecydowane zwycięstwo partji rządowej.

Przerażająca liczba! 40 miljonów bezrobotnej młodzieży w wieku 16 do 24 liczy Europa. Nad złagodzeniem tej klęski ma obradować Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie z początkiem czerwca.

Dział gospodarczy.

Uprawa końskiego zębu.

Koński ząb należy do typu kukurydzy, znacznie jednak bujniej wyrasta, ale u nas nie dojrzewa. Uprawia się go w Polsce na zieloną paszę lub kiszonkę. Nasienie końskiego zębu bywa sprowadzane z zagranicy: najlepsze u nas wyniki daje amerykańskie i afrykańskie. Ze względu na wysokie plony masy zielonej i doskonałą smaczną paszę, jaką daje koński ząb, uprawa jego coraz bardziej się rozpowszechnia w Polsce. Roślina ta bywa traktowana w uprawie jak okopowe, obróbka więc ziemi i nawożenie podobne jest jak pod ziemniaki.

Koński ząb, jakkolwiek udaje się i na średnich szczerkach gnojonych, najwyższe jednak plony daje na wilgotnawej ziemi ogrodowej i na ziemiach pszennych. Ziemie przeznacza się dla niego zwykle blisko domu, w części nieobjętej płodozmianem. Orka powinna być wykonana najlepiej w jesieni, na wiosnę łączymy ją z przyoraniem obornika. Koński ząb lubi błębokie spulchnienie ziemi, co uskuteczniamy pogłębiaczem do 30 cm. Nawożenie powinno być jak najobfitsze, średnio używa się 50—70 wozów parokonnych obornika na 1 hektar ($1^3/_4$ morgi). Przy braku obornika, gdy zmuszeni jesteśmy skąpiej gnoić, musimy dodać nawozów sztucznych, z których najważniejszy jest azotniak, stosowany w ilości 60—100 kg. na hektar i kainit w ilości około 500 kg. Kainit, zwłaszcza na ziemiach lżejszych, jest zawsze wskazany. Nawozy te rozsiewa się po przyoraniu gnoju, przykrywając je broną. Dobrze działa gnojówka, zastosowana podczas wzrostu roślin. Siew końskiego zębu winien wypaść w maju, najdalej do połowy czerwca. W rolę równo i starannie wyoraną, po wybronowaniu, sieje się koński ząb w rzędy co 50 cm., a na rzędzie co 18—20 cm. Dobrze jest też siew wykonać pod znacznik, a wówczas sadzi się ręcznie w niskie redlinki kupkowo po 2 ziarnka i przykrywa na 5—8 cm., zależnie od jakości gleby, pamiętając, że na lżejszej ziemi przykrycie ziarnka musi być głębsze, a na cięższej płytsze. Po zasiewie, w razie suszy, można pole zwałować. Ziarna wychodzi na hektar 80—120 kg. Zasiew należy chronić przed ptactwem, zwłaszcza wronami, a nawet gołębiami, które nietylko wyjadają ziarno, ale nawet rzucają się na młode roślinki. Często w tym celu rolnicy zaprawiają ziarno środkami ptactwo odstraszającemi, a więc minją, lizolem i t. p. Robi się też zasieki na wbitych palikach, przeciągając różnokolorowe nici. Po wzejściu roślin lub przed wzejściem, o ile na zasiewie pokaże się skorupa po ulewnym deszczu, należy wzruszyć ziemię. Gdy się zaczną puszczać chwasty, gracą musi się je

wyniszczyć. Obsypanie końskiego zębu, nawet dwukrotne, jest wskazane, lecz wykonane płytko ze względu na przesuszenie gruntu, które może być wywołane głębszem spulchnieniem.

Spasanie końskiego zębu rozpocząć można po zakwitnięciu, wtedy bowiem plony są wysokie, nie należy go jednak długo przetrzymywać w polu, ponieważ chwycony przez mróz traci na wartości jako pasza. Koński ząb winien być użyty na paszę w stanie zielonym i pociętej sieczki dopiero późną jesienią, kiedy już innych zielonek niema. Doskonały jest też zakiszony, w tym stanie daje karmę na zimę; często może być i w następnym roku podczas letniej suszy bardzo pomocnym w żywieniu bydła, w okresie braku paszy.

Plony końskiego zębu dochodzą do 1000 centnarów z hektara, przeciętnie jednak rolnicy uzyskują 500 cent. z hektara.

Instr. roln. A. Mayer.

O gradobiciu.

Gradobicie jest klęską, która niszczy niejednokrotnie cały oczekiwany plon, obracając w niwecz trudy rolnika. Są okolice, w których grady zdarzają się co roku. W takich okolicach dobrze rolnicy zrobią, gdy ubezpieczą ziemiopłody w zakładach ubezpieczeniowych.

Po przejściu gradu należy zastosować niektóre środki, by z pola jeszcze coś mieć. Żyto, zbite gradem podczas kłoszenia się, należy przeorać bo już niema na nie rady; przeciwnie pszenica w tej porze może jeszcze wypuścić nowe źdźbła i dać chociaż połowę plonu. Trzeba więc, gdy jest zbita, skosić ją trochę nad ziemią, broną ziemię spulchnić i skropić dobrze rozwodnioną gnojówką lub podsypać saletrą, wtedy jeszcze słomy cośkolwiek urośnie. Gorzej jest, gdy grad zbije zboże już podczas kwitnienia. Wtedy nie pozostaje nic innego, jak zboże przeorać, albo jeżeli jest wsiana koniczyna, zesiec i grabiami sprzątnąć, aby leżące zboże nie wydusiło pod sobą koniczyny.

Najwięcej od gradu cierpi rzepak, a najmniej ziemniaki. Groch i bobik wytrzymują trochę lepiej grad. Buraki młode wczesne grad tak w ziemię wbije, że nie mogą się już same poprawić i trzeba je nadsadzać. Gdy niema rozsady buraków, to można zasiać rzepę olbrzymią.

Rośliny pastewne, gradem zbite, zaraz skosić żeby odrosły. W czerwcu po gradzie siać grykę, proso lub kukurydzę na paszę zieloną, wreszcie mieszanki. W końcu czerwca siać żyto świętojańskie, które da w jesieni pokos; do żyta dodać wyki zimowej, kosmatej 30—50 kg. na mórg, przez co otrzymuję się gęstszy pokos w jesieni i pożywniejszą paszę zieloną. Także zasiew łubinu lub szporku olbrzymego po gradzie przynosi pewne korzyści.

W wypadkach stwierdzonego gradobicia należy zgłosić klęskę w miejscowym urzędzie skarbowym w przeciągu 14 dni od daty opadu gradowego, żądając komisyjnego oszacowania strat. Zależnie od rozmiaru szkody, władze skarbowe zastosują ulgi lub umorzenia bieżącego podatku gruntowego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Burza gradowa, która przeszła przez niektóre wie powiatu brzeskiego i dąbrowskiego, wyrządziła znaczne szkody w polach i ogrodach.

W wielu wypadkach rolnicy zaorali pola i rozpoczęli siew innych roślin.

Kary za niszczenie drzewek i uszkodzenie owoców przewidują areszt do 3 misięcy lub grzywnę do 3000 zł., względnie 2 tygodnie aresztu i 500 zł. grzywny. Minister Spraw Wewn. polecił starostom natychmiast karać winnych tych przekroczeń. Winno to odstraszyć tego rodzaju szkodników.

Elewatory zbożowe buduje Rząd wzdłuż środkowego biegu Wisły. Wkrótce będą też stawiane magazyny na zboże w górę rzeki od Warszawy. Celem ich będzie nietylko magazynowanie, ale i przechowywanie ziarna, wskutek czego nastąpiłoby wykorzystanie Wisły jako naturalnej drogi komunikacyjnej, środkowej i południowej Polski z Bałtykiem.

Cukrownie zamówiły na nowy sezon produkcji cukru 1 milion 760 tysięcy worków lnianych. Krajowy surowiec lniany będzie miał w ten sposób zastosowanie, co jest korzystne dla włościaństwa.

Wydawca i odpow. red.: Ks. Józef Chrząszcz. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3, pod zarządem St. Starostki.